



niedziela

głos z Torunia

NR 42 (826) • J • ROK LIII • 17 X 2010 • TORUŃ

TEMAT TYGODNIA

Uczyć i wychowywać

W październiku na łamach „Głosu z Torunia” podejmujemy tematy związane z szeroko rozumianym nauczaniem i wychowywaniem. Rozpoczęliśmy miesiąc różańcowy w łączności z Matką Bożą, informujemy także o obchodach Dnia Papieskiego. W tym tygodniu mija rocznica męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Wspominamy postacie, od których możemy i powinniśmy się uczyć.

Maryja winna stać się wzorem kobiecości, miłości i zaufania Bogu. Życie Jana Pawła II było zgodne z tym, czego nauczał. Skłaniał, byśmy dążyli do świętości, pomagał uwierzyć, iż w każdym z nas jest odwaga i siła do bycia świętym. Bł. ks. Jerzy Popiełuszko pokazał, że są ludzie i sprawy, za które warto oddać życie. Uczył wyciągania dłoni do każdego. Widział, komu dzieje się krzywda, i nie odwracał się od potrzebującego pomocy.

Bardzo potrzeba nam dzisiaj autorytetów w nauczaniu, bowiem za nauką winno iść wychowanie. Nie można oddzielić wiedzy od wartości, bo najlepiej i najszybciej uczymy się przez naśladowanie. Nie można w imię złe pojętej tolerancji stawiać na drodze młodego człowieka takiego nauczyciela, który swoją osobowością nie wzbudza respektu, szacunku, chęci naśladowania, a jedynie niezdrową ciekawość, sensację i wątpliwości. Pamiętajmy o tym w październiku, gdy jest obchodzony Dzień Edukacji, ale również zawsze wtedy, gdy waży się przyszłość naszych dzieci, wnuków, a przez to i nas samych.

Joanna Kruczyńska



W seminarium duchownym kandydaci do kapłaństwa kształtują serca, umysły oraz sumienia, aby stać się świadkami Chrystusa

IN NOMINE DOMINI

Ks. Dariusz Żurański

W imię Boże 5 października, we wtorek, o godz. 11 w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu zainaugurowano po raz 17. nowy rok akademicki 2010/2011. Uroczystość zapoczątkował śpiew „Gaude Mater Polonia”. Następnie ks. prał. dr Krzysztof Lewandowski powitał przedstawicieli władz parlamentarnych, samorządowych, miejskich, wyższych uczelni, duchowieństwo oraz osoby świeckie. Inauguracja roku akademickiego w Wyższym Seminarium Duchownym w Toruniu przypadła w rocznicę poświęcenia bazyliki katedralnej toruń-

skiej. Ksiądz Rektor podkreślił, że katedra jest pierwszym kościołem w diecezji. To tu po formacji seminaryjnej diakoni przyjmują święcenia kapłańskie i zostają posłani do różnych parafii w diecezji, aby głosić Ewangelię. Złożył też życzenia Bożego błogosławieństwa bp. Andrzejowi Suskiemu, który 4 października obchodził 24. rocznicę sakry biskupiej, oraz bp. Józefowi Szamockiemu, który również 4 października świętował 56. rocznicę urodzin. W dalszej części przemówienia Ksiądz Rektor, odwołując się do papieża Benedykta XVI, zaznaczył, że kapłaństwo

to nie jest tylko zwykły zawód i nie można go tak traktować. Dlatego w seminarium duchownym kandydaci do kapłaństwa kształtują serca, umysły oraz sumienia, aby stać się prawdziwymi świadkami Chrystusa. Ks. prał. dr Lewandowski przypomniał słowa Benedykta XVI i podkreślił, że kapłaństwo należy przeżywać tak, aby młodzi ludzie, patrząc na danego kapłana, mówili: Tak należy żyć. W obliczu malejącej liczby powołań kapłańskich należy stworzyć młodym takie środowisko, w którym mogliby wzrastać w wierze.

dokończenie na str. IV



ARCHIWUM REDAKCJI

Pielgrzymi nawiedzili Wadowice, rodzinne miasto Jana Pawła II

Na pielgrzymkowym szlaku

Z ks. Tomaszem Reckim 16 września wyruszyliśmy spod chełmińskiej fary na 3-dniową autokarową pielgrzymkę. Celem pierwszego dnia była Jasna Góra. W drodze do Częstochowskiej Pani zatrzymaliśmy się w Sanktuarium Matki Bożej Gidelskiej, aby pokłonić się Tej, która cieszy się sławą Uzdrawicielki Chorych. Tam ojciec dominikanin zapoznał nas z historią sanktuarium i przywołał kilka świadectw cudownych uzdrowień. Na Jasnej Górze odprawiliśmy Drogę Krzyżową oraz uczestniczyliśmy w Mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu. Pierwszy dzień pielgrzymowania zakończyliśmy Apelem Jasnogórskim.

Drugiego dnia nawiedziliśmy Oświęcim oraz obóz koncentracyjny w Brzezince. Przeszliśmy przez bramę z napisem: „Arbeit macht frei”. Przewodniczka oprowadziła nas po budynkach, barakach, placach. To, co ujrzelśmy, było dla nas wielkim przeżyciem. Wymowne były gabloty, w których zgromadzono przedmioty należą-

ce do więźniów: buty, ubrania, naczynia, szczotki, przedmioty codziennego użytku oraz ludzkie włosy. Widzieliśmy także miejsce, gdzie złożono walizki, do których Polacy, Cyganie, Żydzi, Ukraińcy itd. pakowali swoje rzeczy z myślą, że jadą do pracy. Niestety, los tych ludzi z góry był już przesądzony. Oprawcy segregowali ich na zdolnych do pracy i tych, którzy od razu byli kierowani do komór gazowych. W ciszy, skupieniu i zadumie przemierzaliśmy alejki i bramki, zadając sobie pytanie: „Dlaczego człowiek człowiekowi wyrządził tak ogromną krzywdę?”.

Z Oświęcimia udaliśmy się do Wadowic. Wizytę rozpoczęliśmy modlitwą przed Najświętszym Sakramentem w kościele parafialnym. Zatrzymaliśmy się przy chrzcielnicy, gdzie Karol Wojtyła przyjął sakrament chrztu. Ponadto odwiedziliśmy miejsca, z którymi był związany. Smakowały nam wadowickie kremówki. Resztę dnia spędziliśmy w Kalwarii Zebrzydowskiej. Tam uczestniczyliśmy

w Drodze Krzyżowej na drózkach, a wieczorem w Eucharystii w bazylice.

Trzeciego dnia dotarliśmy do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach. Modliliśmy się w miejscu, w którym Jan Paweł II polecił świat miłosierdziu Bożemu. Wysłuchaliśmy prelekcji na temat św. Siostry Faustyny i miłosierdzia Bożego, a także uczestniczyliśmy w Ofierze Eucharystycznej.

Zwiedzaliśmy Wawel, bazylikę Mariacką, Sukiennice. Spacerowaliśmy uliczkami dawnej stolicy Polski. Udaliśmy się na ul. Franciszkańską 3, by zobaczyć okno papieskie, pod którym gromadzili się młodzi ludzie.

Oprócz pamiątkowych zdjęć i wielu pięknych duchowych przeżyć pozostanie nam w pamięci przyjazna, serdeczna, miła atmosfera towarzysząca nam przez te dni. Dziękujemy ks. Tomaszowi za zorganizowanie i przewodniczenie tej wspaniałej pielgrzymce.

Uczestnicy

JEDNYM ZDANIEM

ORGANY W KOŚCIELE W ŁĄKARZU ZABRZMIAŁY PO REMONCIE

Do kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja Biskupa w Łąkarzu wróciły organy po renowacji. Remont rozpoczęto w maju. 26 września na niedzielnych Mszach św. można było posłuchać ich brzmienia, a po Mszy św. o godz. 11 – koncertu w wykonaniu Marka Piątkowskiego, który zajmował się renowacją. Prace wykonał Zakład Organowy z Kowalewa. Koszt wyniósł 24 tys. zł. Proboszcz ks. Waldemar Deuter podziękował wiernym za wsparcie prac. Jak zaznaczył, organy po raz pierwszy doczekały się generalnego remontu, a mają już 100 lat.

Grażyna Jonowska

INAUGURACJA ROKU NA WYDZIALE TEOLOGICZNYM UMK

4 października o godz. 14.30 w Auli Magna Wydziału Teologicznego UMK przy ul. Gagarina 37 miała miejsce inauguracja roku akademickiego 2010/2011. W tym roku wykład inauguracyjny nt. „Teologia jako dialog czy starcie? Obrona racjonalności w czasach wiary uszczuplonej” wygłosił ks. dr Piotr Roszak.

KU CZCI ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY

Wierni z parafii pw. Miłosierdzia Bożego i św. Siostry Faustyny 5 października przeżywali uroczystości odpustowe ku czci swojej patronki. Obchody rozpoczęły się o godz. 15 Mszą św., której przewodniczył i homilię wygłosił bp Józef Szamocki. Na zakończenie Eucharystii odmówiono Litanię do św. Siostry Faustyny, a po błogosławieństwie wierni mogli oddać cześć relikwiom świętej.

Oprac. ks. Dariusz Żurański

Grudziądzka pielgrzymka małżeństw i rodzin

W dniach 25 i 26 września przedstawiciele grudziądzkich parafii (ponad 110 osób) uczestniczyli w 26. Pielgrzymce Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę. Organizatorem wyjazdu było Katolickie Stowarzyszenie Rodzin działające w tym mieście. Pielgrzymowanie rozpoczęło się w Krakowie-Łagiewnikach, gdzie pątnicy uczestniczyli w Mszy św. sprawowanej przez ks. Wiesława Michlewicza – wikariusza parafii pw. św. Józefa w Grudziądzu. Następnie modlili się w kaplicy sióstr miłosierdzia przy relikwiach św. Siostry Faustyny Kowalskiej. O godz. 15 zebrał się na Koronę w bazylice Bożego Miłosierdzia. Kolejnym miejscem pielgrzymowania była katedra na Wawelu. Po krótkiej modlitwie w intencji Jana Pawła II przy relikwiach św. Stanisława Biskupa pielgrzymi oddali hołd tragicznie zmarłym w katastrofie pod Smoleńskiem z parą prezydencką na czele. Młodszy uczestnicy podziwiali panoramę Krakowa z wieży, w której znajduje się dzwon Zygmunta. Ze wzgórza zamkowego pielgrzymi przeszli na rynek. Chwilą modlitwy i zadumy przed ołtarzem Zaśnięcia Matki Bożej zakończyli pobyt w Krakowie.

W Kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze spędzili wieczór na adoracji i modlitwie. W niedzielę rano widzieli odsłonięcie obrazu, a następnie wysłuchali wykładu dr. Tadeusza Wasilewskiego: „Życie i godność każdej istoty ludzkiej a leczenie ludzkiej niepłodności”. O godz. 11 uczestniczyli w Mszy św. koncelebrowanej na



Pielgrzymowanie rozpoczęło się w Krakowie-Łagiewnikach

Szczycie. Eucharystii przewodniczył bp Henryk Tomasik z Radomia. W homilii Ordynariusz Radomski podkreślił, że małżeństwo i rodzina tworzą domowy Kościół, dlatego do sakramentu małżeństwa należy się starannie przygotować. Tylko dojrzały moralnie i duchowo człowiek jest w stanie dotrzymać słowa. W trakcie spot-

kania ponowiono przyrzeczenia małżeńskie oraz dokonano ślubowań nowych doradców życia rodzinnego. Na zakończenie pielgrzymki o. Andrzej Rębacz z Krajowego Duszpasterstwa Rodzin podziękował przybyłym, życząc sił do dawania świadectwa życia wiarą.

Ks. Wiesław Michlewicz

Obchody Dnia Polskiego Państwa Podziemnego

Toruń

27 września w Toruniu miały miejsce obchody rocznicy narodzin Polskiego Państwa Podziemnego. Świątowanie zapoczątkowała Msza św. sprawowana w kościele garnizonowym przez ks. płk. Marka Karczewskiego. Podkreślił on, że składa eucharystyczną ofiarę za tych, którzy 71 lat temu nie zgodzili się na utratę ojczystego domu, manifestując swym życiem, że Polska nigdy nie była i nie będzie ziemią niewolników. Pomagali Polakom zachować godność ludzi trwających w walce, nieupodlonych niewolą. Oddali swoje talenty, czas, szczęście osobiste, zdrowie i życie. Głoszący homilię ks. por. Michał Zieliński zapytał, czym możemy odpłacić Bogu za ludzi, którzy swoje życie oddali „na okup za wielu”. I dodał: – Oby dziś Bóg obdarzył Polaków wrażliwym sumieniem. Obyśmy pamiętali, że jesteśmy spadkobiercami tamtych ludzi i ich postaw. Obyśmy dbali o to, by Polska była rządzona prawem i sprawiedliwością. Nie wolno nam zmarnować trudu i ofiary tamtych

pokoleń! Walka o wolną i niepodległą Polskę trwa nadal.

Obchody nie zgromadziły tłumów. Oprócz przedstawicieli władz do świątyni przybyli kombataneci, poczty sztandarowe i młodzież szkolna. Po nabożeństwie zebrani złożyli kwiaty przy pomniku stojącym obok kościoła upamiętniającym dowódców Okręgu Pomorskiego AWZ-AK: mjr. Józefa Ratajczaka (1897-1942), ppłk. Rudolfa Ostrihansky'ego (1895-1963), płk. Jana Pałubickiego (1897-1981), mjr. Franciszka Trojanowskiego (1899-1957) oraz ppłk. Józefa Chylińskiego (1904-1985). Dopełnieniem rocznicy był wykład dr. Michała Targowskiego na temat pierwszych miesięcy okupacji hitlerowskiej w Toruniu, wygłoszony w auli I Liceum Ogólnokształcącego oraz rekonstrukcja historyczna nawiązująca do wydarzeń II wojny światowej (okupowana Warszawa, mały sabotaż, rozbrojenie Niemców, powstanie warszawskie i zamach na Franza Kutscherę) przygotowana przez uczniów tej szkoły.

Tomasz Strużanowski

Szkolenie dla fotografów i operatorów kamer na kościelnych uroczystościach liturgicznych

Wydział Duszpasterski Kurii Diecezjalnej Toruńskiej organizuje szkolenie dla fotografów i operatorów kamer na kościelnych uroczystościach liturgicznych

Szkolenie odbędzie się 6 listopada w godzinach od 10 do 14. Wykłady będą przeprowadzone w parafii pw. św. Antoniego na toruńskich Wrzosach przy ul. św. Antoniego 4. W programie szkolenia przewidziano następujące zagadnienia:

- liturgia sakramentów i sakramentaliów,
 - zadania fotografa i kamerzysty podczas liturgii w dokumentach i przepisach Konferencji Episkopatu Polski,
 - zasady praktyczne fotografowania i filmowania w kościołach.
- Uczestnicy szkolenia otrzymają certyfikat upoważniający do fotografowania i filmowania uroczystości liturgicznych. Koszt: 100 zł. Wpłata przy odbiorze certyfikatu.

Zgłoszenia należy kierować do 30 października pod adresem:

Wydział Duszpasterski Kurii Diecezjalnej Toruńskiej
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń, tel. (56) 622-35-30
lub drogą internetową:
torun@niedziela.pl oraz dzurek@diecezja.torun.pl

Ks. dr Dariusz Żurański
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
Kurii Diecezjalnej Toruńskiej

IN NOMINE DOMINI

dokończenie ze str. 1

Seminarium odpowiada na takie zapotrzebowanie, organizuje seminaryjne dni skupienia, w których uczestniczy ok. 30-40 osób, rekolekcje dla maturzystów, organizowane w parafiach czuwania przed święceniami kapłańskimi. Wiosną i jesienią są organizowane parafialne dni skupienia. W ustalonym terminie do poszczególnych parafii w wyznaczonym dekanacie przybywają moderatorzy seminaryjni wraz z klerykami, aby spotkać się ze wspólnotą parafialną oraz młodymi i przybliżyć warunki życia seminaryjnego. Ksiądz to nie tylko osoba sprawująca urząd w określonych godzinach – kontynuował ks. prał. dr Lewandowski. Kapłaństwo to służba, dlatego przez lata formacji seminaryjnej każdy kandydat do kapłaństwa musi zweryfikować swoje powołanie. Seminarium to czas marszu, odkrywania i poszukiwania Chrystusa. Należy więc tak go wykorzystać, aby stać się prawdziwym świadkiem Chrystusa i utwierdzić się w przekonaniu, że świętość jest możliwa. Na zakończenie Ksiądz Rektor podziękował za wsparcie modlitwne i ofiary materialne, dzięki którym możliwe jest funkcjonowanie Wyższego Seminarium Duchownego. W następnej kolejności nastąpiła immatrykulacja 16 alumnów

rozpoczynających formację. Ogółem w toruńskim seminarium do kapłaństwa przygotowuje się 71 alumnów. Statystycznie wygląda to następująco na poszczególnych latach: rok I – 16 kleryków, rok II – 13, rok III – 6, rok IV – 10, rok V – 13, rok VI – 13 diakonów.

Po immatrykulacji ks. dr hab. Dariusz Zagórski wygłosił wykład inauguracyjny nt. „Jedno tylko trzeba mieć na względzie budowanie Kościoła. Odpowiedzialność duchownych za wspólnotę wiernych w świetle nauczania pisarzy wczesnochrześcijańskich”. Prelegent odniósł się do Grzegorza z Nazjanzu i Jana Chryzostoma, gdyż ich traktaty mimo upływu czasu stanowią skarbnicę myśli również dla nas, współczesnych. Nawiązując do wspomnianych autorów, wskazał, że kandydat do kapłaństwa musi mieć świadomość wartości przyjmowanego daru, jakim są święcenia, jego wielkości i nadprzyrodzoności. Kapłaństwo nie zostało ustanowione przez człowieka, archaniołów czy aniołów, lecz przez samego Chrystusa. Dzięki posłudze kapłanów wierni „oblekają się w Chrystusa”. Istotą posługi kapłańskiej jest bycie dla innych. Kapłan więc – mówił ks. dr hab. Zagórski – powinien „w najwyższym stopniu dbać o wiernych, to jest kierować ich życiem duchowym, lecząc chorych i zagubionych,



Kandydat do kapłaństwa musi mieć świadomość wartości przyjmowanego daru, jego wielkości i nadprzyrodzoności

zabiegać o porządek w kościele i z wielkim oddaniem nauczać, a także głosić Słowo Boże”. Grzegorz z Nazjanzu ostrzej krytyce poddawał tych kapłanów, którzy swoją misję pełnili niedojrzale i bez zastanowienia, nie posiadając należytego przygotowania i wiedzy. Wykład inauguracyjny ks. dr hab. Dariusz Zagórski zakończył cytatem z Jana Chryzostoma: „Słusznie obwini nas kapłaństwo, jeśli nie będziemy go należycie sprawować”.

Po przemówieniach prezydenta Torunia Michała Zaleskiego oraz przedstawiciela marszałka województwa kujawsko-pomorskiego Marka Smoczyka głos zabrał biskup

toruński Andrzej Suski. Zwracając się do kleryków, powiedział, że do seminarium wstępują ci, którzy są przekonani o tym, iż chcą zostać kapłanami. W seminarium duchownym przez formację ma się utwierdzić decyzja pójścia za Chrystusem. On szanuje wolność decyzji każdego człowieka. Dlatego Biskup Andrzej życzył seminarzystom, aby utwierdzali się w powołaniu i nie odeszli „zasmuceni”, ale z radością w sercu dotrwali do końca formacji. Dopełnieniem przedpołudniowej części inauguracji była Msza św. sprawowana o godz. 18 w toruńskiej katedrze pod przewodnictwem bp. Józefa Szamockiego.

Ks. Dariusz Żurański

W komunii z Bogiem

Zarząd Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej oraz Rada Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Archidiecezji Poznańskiej zorganizowały w ramach Poznańskiego Forum Duszpasterskiego 2 października w Poznaniu sesję pt. „W komunii z Bogiem”. Już sam tytuł wskazuje na to, że podjęto temat nowego programu duszpasterskiego, którym będzie żył Kościół w Polsce od pierwszej niedzieli Adwentu. Patronat nad sesją objął przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki.

Zaproszenie do udziału w tym spotkaniu zostało skierowane do szerokiego grona osób zarówno świeckich, jak i duchownych, w tym szczególnie do członków różnych

ruchów i stowarzyszeń duszpasterskich działających w Polsce, w tym do diecezjalnych rad skupiających przedstawicieli ruchów, stowarzyszeń i grup funkcjonujących na poziomie poszczególnych diecezji. Sesja zgromadziła kilkaset osób z całej Polski, w tym warto podkreślić znaczną grupę członków Akcji Katolickiej, która w tym roku obchodzi 80. rocznicę powołania. Diecezjalną Radę Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Toruńskiej reprezentowali Dorota Dziadoń oraz Waldemar Rozynkowski.

Spotkanie rozpoczęła Msza św. koncelebrowana w kościele pw. św. Rocha, której przewodniczył abp Stanisław Gądecki, a kazanie wygłosił bp Edward Dajczak,

ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Mszę św. koncelebrowali: bp Zbigniew Kiernikowski – ordynariusz diecezji siedleckiej, bp Józef Kupny – delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich oraz bp Mariusz Leszczyński – asystent krajowy Akcji Katolickiej.

Podczas sesji, która miała miejsce w Centrum Wykładowo-Konferencyjnym Politechniki Poznańskiej, zebrani wysłuchali kilku interesujących wykładów wygłoszonych przez: bp. Mariusza Leszczyńskiego – „80 lat Akcji Katolickiej w Polsce”, abp. Stanisława Gądeckiego – „Słowo Boże fundamentem wspólnoty z Bogiem”, bp. Zbigniewa Kiernikowskiego – „Dawanie świadectwa wiary w Bo-

ga w ruchach i stowarzyszeniach”, ks. prof. Tadeusza Borutkę – „Akcja Katolicka szkołą komunii z Bogiem wczoraj, dziś i jutro”, Zbigniewa Nosowskiego – „Przez małżeństwo do wspólnoty z Bogiem”, prof. Alinę Rynio – „Wychowanie chrześcijańskie w domu, w szkole i w kościele”.

Poznańskie forum już po raz kolejny staje się źródłem ciekawych inspiracji duszpasterskich, które będziemy omawiać na jesiennym spotkaniu członków naszej Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. Będzie ono miało miejsce 13 listopada o godz. 10 w Centrum Dialogu Społecznego przy ul. Łaziennej 22 w Toruniu.

Waldemar Rozynkowski
Przewodniczący DRRiSK DT

W 2008 r. w Polsce zawarto 258 tys. małżeństw i miało miejsce 65 tys. rozwodów. 56% rozwodzących się mężczyzn i 75% kobiet nie ukończyło jeszcze 25 lat. W ciągu roku do kościelnych trybunałów w Polsce wpływa ok. 3500 wniosków o uznanie małżeństwa za zawarte nieważnie. W 1999 r. sądy biskupie wydały 1265 orzeczeń o nieważności małżeństwa, w 2006 r. – 1961, w 2007 r. – 2171

Rozwiązywać problemy małżeńskie, a nie małżeństwa!

Z Marią Danielewską, żoną, matką czworga dzieci, teologiem, pedagogiem i doradcą rodzinnym, rozmawia Tomasz Strużanowski

TOMASZ STRUŻANOWSKI: – Powyższe dane statystyczne każą bić na alarm. Jak w polskim Kościele wygląda standardowe przygotowanie do małżeństwa? Czy coś jest z nim nie tak?

MARIA DANIELEWSKA: – Przygotowanie do sakramentu małżeństwa jest stopniowe. Wyróżnia się przygotowanie dalsze, bliższe i bezpośrednie. W ramach przygotowania dalszego uczniowie szkół średnich uczestniczą w kursie przedmałżeńskim, który jest wpleciony w program katechizacji szkolnej. Jeśli ktoś nie uczęszczał na katechezę, jest zobowiązany wziąć udział w kursie zorganizowanym przez parafię, który najczęściej polega na cyklu 10 spotkań raz w miesiącu. Wiem, że są diecezje (np. archidiecezja lubelska), w których od wszystkich narzeczonych wymaga się wspólnego odbycia kursu. Uważam to za jak najbardziej właściwe rozwiązanie, świadczące o poważnym podejściu do kwestii małżeństwa. W związku z koniecznością uczestnictwa w kursie zaczęła się rozwijać nowa forma – kursy weekendowe, podczas których metodami aktywizującymi przekazuje się istotne treści dotyczące małżeństwa. Inną formę stanowią kursy typu „Wieczory dla zakochanych” kierowane do par, które świadomie i dobrowolnie chcą głębiej przygotować się do sakramentu małżeństwa przez bliższe wzajemne poznanie. Od kilku lat parafie dają też młodzieży szkół średnich możliwość uczestnictwa w ciągu 3 lat w systematycznej katechezie, ale niestety tylko garstka uczniów z niej korzysta. Ostatnim etapem jest tzw. przygotowanie bezpośrednie, kiedy narzeczeni są zobowiązani zgłosić się do poradni rodzinnej; tam uczestniczą w kursie odpowiedzialnego rodzicielstwa.

– Jak Pani ocenia przydatność katechezy w szkole średniej dla przygotowania do małżeństwa?

– Kurs przedmałżeński w liceum jest – moim zdaniem – niewystarczający. Uczniowie jeszcze na serio nie myślą o małżeństwie, przez co w niewielkim stopniu korzystają z oferowanych im treści. Na tym etapie są raczej zainteresowani poznawaniem siebie, umiejętnością znalezienia odpowiedniej osoby i utrzymania relacji, odkrywają świat wartości, uczą się wybierać, są szczególnie wrażliwi na punkcie własnej wolności i raczej potrzebują dotarcia do tego, kim są oraz akceptacji. Jak najbardziej można im ukazywać model małżeństwa sakramentalnego jako szczególnej formy budowania miłości, ale to dopiero wstęp dla tych, którzy taką drogę rzeczywiście wybiorą. Uważam, że katecheza licealna powinna być traktowana jako podstawa do kursu, a nie jako sam kurs.

– Jak Pani ocenia przygotowanie młodych do małżeństwa?

– Niewiele jest osób, o których mogłabym z przekonaniem powiedzieć, że mają świadomość sakramentalnego wymiaru małżeństwa: że to jest droga budowania więzi między sobą, ale również we dwoje z Panem Bogiem. W ogromnej większości przypadków młodzi zawierają ślub, ponieważ „się kochają” i mają nadzieję, że wszystko „jakoś się ułoży” – oczywiście wyłącznie dzięki ich własnemu wysiłkowi i dobrej woli. A potem okazuje się, że związek zbudowany na uczuciach, dobrej woli i wzajemnej fascynacji to za mało. Bo przychodzi czas nieuchronnych konfliktów, docierania się, głębszego niż na przedślubnych randkach poznania i okazuje się, że trzeba przekroczyć siebie, wyjść ze swego egoizmu, umrzeć dla siebie, wejść na Golgotę. A tu można dotrzeć tylko z Panem Bogiem, ucząc się od Jego Syna miłości do końca. Bez wiary, bez świadomości uczestnictwa w życiu i cierpieniu Chrystusa człowiekowi wydaje się, że rany

zadane przez współmałżonka czy przeżywane rozczarowanie wzajemne sobą są nieuleczalne i oznaczają koniec miłości. Tylko z pozycji człowieka ufającego Chrystusowi można te rany przyjąć, zaakceptować, zareagować miłosierdziem, wybaczeniem i wejść w miłość na nowy, wyższy poziom, bo pracując nad sobą wiemy, że każdy z nas jest słaby. Taka postawa to miłość na najwyższym poziomie, do którego my, małżonkowie, jesteśmy powołani. Tylko wtedy mąż, żona są zdolni powiedzieć: Kocham cię, choć wiem, że sami ranią i są ranieni. Małżeństwo to szkoła miłości, proces budowania miłości na coraz głębszym poziomie. Kiedy wchodzimy w głąb, robi się ciemniej, możemy spotkać demony, których nigdy byśmy się nie spodziewali. Jak je wypędzić? Mocą Pana. Sami możemy jedynie się siebie wystraszyć albo znienawidzić – i tak się, niestety, dzieje... Dlaczego? Bo nie pamiętamy, gdzie trzeba się zwrócić po pomoc.

Ogromnym problemem jest też opuszczenie rodziny. Biblia mówi: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Tymczasem niekiedy przez połowę albo i więcej lat małżeńskiego pożycia tkwi w nas rodzina pochodzenia, z której wyszliśmy i nie potrafimy tych więzi pozostawić za sobą, by budować swoje małżeństwo, opierając się na wzajemnym poddaniu w bojażni Chrystusowej (por. Ef 5, 21), a nie w bojażni rodziców. Patrząc na to od strony rodziców, widzę, jak ciężko im zrozumieć, że dla ich dziecka od chwili zawarcia małżeństwa najważniejszą osobą jest „obcy” człowiek, a nie oni sami. To odrywanie się od siebie często jest bolesnym procesem, ale koniecznym, aby rodzice i dzieci mogli wzrastać w miłości.



Maria Danielewska

– Co w tej sytuacji należałoby zmienić?

– Widzę potrzebę pogłębienia przygotowania do małżeństwa. Młodzi nie zagłębiają się w istotę sakramentu – o ile w ogóle decydują się na zawarcie małżeństwa, górę bierze przywiązanie do tradycji („ślub musi być w kościele”). A przecież trzeba tu przede wszystkim pogłębienia własnej wiary, motywacji religijnej. Brakuje przygotowania psychologicznego. Dużo się mówi od strony teologicznej, ale nie językiem egzystencjalnym. Młodzi nie widzą związku między sakramentem a codziennością, w której jest obecny Bóg. Nie korzystają z przywileju budowania razem bliskości z Panem Bogiem. A to przecież jest podstawą silnej relacji małżeńskiej. Zaczyna się liczenie na siebie, bez oparcia w sakramentach. Małżeństwo zostaje osadzone tylko w tym, co ludzkie i prędko przychodzą kryzysy. Może trzeba więcej zaangażowania świeckich i współpracy z kapłanami w ramach służby Kościołowi, by w sposób profesjonalny dzielić się swoim doświadczeniem wiary w małżeństwie?

dokończenie za tydzień

„Idźcie do św. Józefa, On wam pomoże!”

Kolejny tytuł niewielkiej książki-modlitewnika odsłania rys duchowości bł. Marii Karłowskiej oraz założonego przez nią zgromadzenia. Późniejsza błogosławiona, troszcząc się o życie duchowe zgromadzenia, skierowała do sióstr m.in. następujące słowa: „Miej serdeczne uszanowanie dla świętych niebieskich, przede wszystkim dla Matki Boskiej, św. Józefa, twego Anioła Stróża, Patronki swojej i innych. Proś, aby się tobą opiekowali, aż doprowadzą cię do nieba, byś tam z nimi cześć Bogu śpiewać mogła”. Jak widać, w tym doborowym towarzystwie znalazł się także św. Józef. Spróbujmy przyjrzeć się, jak Maria Karłowska odkrywała Opiekuna Zbawiciela.

Pierwsze spotkania ze świętym pozostaną dla nas tajemnicą. Być może były one inspirowane przez pierwszego spowiednika Marii, któremu patronował Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny. Od dziesiątego roku życia towarzyszył Marii w sakramencie pojednania ks. Józef Pędziński (1836-1901). Wyrazny znak łączność z tym świętym dostrzegamy już w momencie przyjmowania sakramentu bierzmo-
wania. Otrzymała go 18 listopada 1886 r. i przyjęła imię Józefa. Nie możemy także zapomnieć, że abp Juliusz Dinder (1830-1890) udzielił Marii tego sakramentu w kaplicy sióstr miłosierdzia (szarytek), poświęconej św. Józefowi.

Kiedy Maria otwierała pierwszy Zakład Dobrego Pasterza w Pozna-

niu przy ul. Szewskiej 12, na jego oficjalną inaugurację nieprzypadkowo wybrała dzień wspomnienia św. Józefa. Zakład został poświęcony 19 marca 1894 r. Kiedy po 6 latach święcono nowy dom zakonny i placówkę wychowawczą na Winiarach, ponownie Maria Karłowska wybrała datę 19 marca.

W liście z marca 1911 r. do wychowanek w Poznaniu napisze: „Dziękujcie Bogu, że wam dana jest sposobność ten raz przystąpić do Komunii św. i to w marcu, który tak kochacie, bo to miesiąc św. Józefa”.

19 marca ustanowiła świętem patronalnym zgromadzenia. W tym dniu w domach sióstr pasterek odbywało się całodzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu oraz prywatne odnowienie ślubów zakonnych, a także odmawiano specjalne modlitwy. Założycielka zachęcała: „Święto św. Józefa obchodźcie z największym nabożeństwem, poprzedzający je jakimś umartwieniem”.

Błogosławiona zalecała, aby przez cały marzec codziennie odprawiać nabożeństwo ku czci św. Józefa, tzn. odmawiać: koronki, litanie i inne modlitwy za jego przyczyną. Oprócz tego w tym miesiącu śpiewano wiele pieśni ku czci świętego. Jak wielkim nabożeństwem darzyła Maria Karłowska św. Józefa, niech świadczy najlepiej fakt, że w „Zbiorze Koronek i modlitw używanych na modlitwach wspólnych w kaplicy” znajdujemy aż 4 koronki do św. Józefa.

W „Podręczniku modlitw i nowenn” Matka polecała odmawiać

podczas nowenny do św. Józefa „Modlitwy ku uczczeniu siedmiu boleści i siedmiu radości Świętego Ojca Józefa”. Zachęcała także do śpiewania lub odmawiania Godzinek do św. Józefa.

W „Spisie modlitw miesięcznych”, rozplanowanych dokładnie na każdą porę dnia, niemal codziennie została wyszczególniona jakaś modlitwa do św. Józefa. Każda środa była poświęcona w zgromadzeniu św. Józefowi. Tego dnia powstrzymywano się od spożywania pokarmów mięsnych i odmawiano specjalne modlitwy. We wszystkich domach zgromadzenia błogosławiona polecała umieszczać figury i obrazy św. Józefa. Pierwsze pojawiły się, oczywiście, już w placówce przy ul. Szewskiej w Poznaniu. Utrwaliła się wręcz pewna praktyka, że w kaplicach sióstr pasterek po bokach ołtarza głównego umieszczano figury Matki Bożej oraz św. Józefa. Zwyczaj ten spotykamy do dnia dzisiejszego.

W wielkich kłopotach wkładała prośby napisane na kartkach pod figurę św. Józefa. Tego samego uczyła swoje siostry i wychowanki. Modlitwy polecane wstawiennictwu św. Józefa były przeznaczone zarówno do odmawiania wspólnotowego, jak i prywatnego. Intencją ich wydania jest ułatwienie siostronom pasterkom, jak i wszystkim mającym kontakt z dziełem założonym przez błogosławioną sięganie do tego „bogatego skarbcza”, któremu na imię Maria Karłowska.

Waldemar Rozynekowski

Idźcie do św. Józefa, On wam pomoże!



Telegram do św. Józefa

Św. Józefie, ofiaruję Ci miłość Jezusa i Maryi, jaką mają ku Tobie. Ofiaruję Ci też uwielbienia, hołdy wdzięczności i ofiary, jakie Ci złożyli przez wieki Twoi wierni, aż do tej chwili. Siebie i wszystkich drogich memu sercu oddaję na zawsze Twojej świętej opiece. Błagam Cię, dla miłości Boga i Najświętszej Maryi Panny, Twojej Oblubienicy, racz nam wyjednać łaskę ostatecznego zbawienia i wszystkie łaski nam potrzebne, szczególnie tę wielką łaskę..... (tu wymienić intencję). Pośpiesz mi na ratunek, Święty Patriarcho, i pociesz mnie w tym strapieniu. Św. Józefie, Przyjacielu Serca Jezusa, wysłuchaj mnie. Ojciec nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...

**Modlitwa odmawiana przez
bł. Marię Karłowską**

Publikację można nabyć w Domu Generalnym Sióstr Pasterek w Jabłonie Pomorskim

Jak 20 minut zmieniło przyszłość

18 października przypada patronalne święto służby zdrowia. Na temat lekarzy, pielęgniarek oraz dostępności usług medycznych mówi się i pisze wiele, niestety, często źle. Czasem też trudno odmówić racji takim opiniom. Są też – może częściej niż nam się wydaje – tacy, którzy traktują swój zawód jako powołanie. Wykorzystują wiedzę, by pomóc chorym, mają dla nich czas i leczą ludzi, a nie jednostkę chorobową. Historia mojej przyjaciółki pokazuje, jak 20 minut może zmienić przyszłość.

Anna radosna weszła po pokoju. Usiadła. Patrzyła pogodnie w dal. Jej myśli błądziły gdzieś bardzo daleko. Po chwili popatrzyła na mnie i zaczęła swoją krótką opowieść. Wiesz, byłam u kolejnego lekarza, właściwie bez nadziei, że mi pomoże. Przeczytał uważnie wyniki badań. Zadał kilka pytań. I stwierdził,

na jaką chorobę cierpię, zwracając uwagę na współistniejące choroby. Zalecił dalsze leczenie, a po czasie powtórne badania. Słuchałam go z niedowierzaniem, przecież byłam u wielu polecanych mi lekarzy od Warszawy przez Olsztyn do Gdańska. Już przyzwyczaiłam się, że właśnie nic z tych wizyt nie wynikało. Diagnozy różne. Leczenie kosztowne. Odpowiedzi na moje pytania lakoniczne. I co najważniejsze, nie czułam się choć trochę lepiej. A ja nadal rozpaczliwie szukałam... Wiesz, tak bardzo pragnęłam funkcjonować w społeczeństwie. Teraz radość mieszała się z niedowierzaniem. Zwyciężyło to pierwsze. Spełniała się moja nadzieja. To było moje 5 minut. A ja pytałam. Lekarz spokojnie, rzeczowo wyjaśniał. Do tego tak, że rozumiałam jego wywód. Pytania płynęły. Wreszcie chciałam wiedzieć, czy kiedyś będę mogła wjechać kolejką linową na Kasprowy

Wierch. Uśmiechnął się. Wystarczy na dziś tych pytań – powiedział, a co do ostatniego, tak, po roku. Szłam pustym korytarzem. Prowadziło mnie rozproszone światło sączące się od sufitu. Przypominałam sobie słowa: „Przyjdzie radość, zobaczysz. Zbliżaj się do Boga. Nie bój się”. I przyszła. Choćby na ten jeden dzień. Na początek.

Początkiem „nowego życia” była wizyta lekarska, która nie trwała dłużej niż 20 minut. Ta droga wydawała się bez nadziei, walka była nierówna, wyczerpująca. A jednak każdy dzień pracował na jej korzyść. U kresu zobaczyła niebo nad głową, potem zza chmur wyszło słońce. Dziś czasem niebo jest zachmurzone, a mimo to Anna czuje się zwyciężczynią, ale wie, że nad tym bojem czuwa sam Bóg i wysyła dobrych ludzi, by podtrzymać jej omdlałe ręce.

Beata Pieczykura

Po raz pierwszy na ulicach Grudziądza i pobliskich wsi 28 września, w liturgiczne wspomnienie bł. Michała Sopoćki, o godz. 15 odbyła się Koronka do Bożego Miłosierdzia. Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Effatha” z parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła na osiedlu Lotnisko zaprosiła do udziału w tej modlitwie mieszkańców miasta i okolic. Uczestnicy akcji modlili się na skrzyżowaniach ulic, placach, przy przydrożnych krzyżach i kapliczkach. Nie spodziewaliśmy się, że aż tylu ludzi odpowie na zaproszenie. Nie przeszkodził nam deszcz



Koronka do Bożego Miłosierdzia zgromadziła wielu wiernych z Grudziądza

Złączeni na modlitwie

Udaliśmy się do kościoła po odmówieniu Koronki na ulicy. Z różnych stron osiedla Lotnisko napływały grupy ludzi pod parasolami, w kurtkach deszczowych i kaloszach, zmoknięci, zziębnięci, ale uśmiechnięci. Wszyscy zmierzali w tym samym kierunku: do kościoła! Tam opiekun „Effathy” ks. Daniel Milewski poprowadził dalszą modlitwę. Na zakończenie udzielił błogosławieństwa i zaprosił na modlitwę za rok. Wykonano pamiątkowe zdjęcie do kroniki parafialnej i wierni rozeszli się do domów, by podzielić się wrażeniami duchowymi z najbliższymi, w nadziei, że za rok i oni dołączą do Koronki na ulicach Grudziądza. Było nas ok. 200 osób.

W parafii Najświętszego Serca Jezusa Koronkę poprowadzili kapłani i katecheci w sześciu miejscach: przy przydrożnych krzyżach i kapliczkach. Modliło się ok. 120 osób. W parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny opiekę nad organizacją Koronki objął ks. Roman Grzona MIC. Na siedmiu skrzyżowaniach ulic modliło się ok. 100 osób. Podobnie było w pozostałych parafiach. Mimo padającego deszczu, o godz. 15 nieopodal Placu Miłośników Astronomii z udziałem ks. Krzysztofa Foligowskiego kilkadziesiąt osób z parafii św. Mikołaja Biskupa wzięło udział w modlitwie. Było to m.in. świadectwo wiary w miłosierdzie Boże. Po odmówieniu

Koronki uczestnicy udali się do kościoła pw. św. Franciszka Ksawerego, aby adorować Najświętszy Sakrament, przed którym śpiewano pieśni i modlono się do miłosierdzia Bożego.

Dziękujemy księżom proboszczom, wikariuszom, animatorom modlitwy i parafiom (Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, Najświętszego Serca Jezusa, św. Mikołaja Biskupa, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Świętych Apostołów Piotra i Pawła), które odpowiedziały na apel i brały udział w tej Bożej inicjatywie. Dziękujemy również policji i Straży Miejskiej, która patrolowała skrzyżowania ulic i strzegła porządku, a także mieszkańcom

Grudziądza, Owczarek, Nowej Wsi, Parsk, Węgrowa i okolic, którzy uczestniczyli w tej akcji, a przede wszystkim Jezusowi Miłosiernemu, że udzielił nam łaski organizacji „Koronki na ulicach miast świata” na ulicach Grudziądza i pobliskich wsi.

Tydzień po tym wydarzeniu, 5 października, w liturgiczne wspomnienie św. Siostry Faustyny, w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Grudziądzu „Effatha” poprowadziła „Wieczernik Miłosierdzia”, w którym uczestniczyło wielu parafian.

Jak Bóg pozwoli, do zobaczenia za rok z Koronką na ulicach miast świata!

Hanna Włodarczyk
Mieczysław Kucharski

Gniezno – historyczne serce Polski



Uczestnicy pielgrzymki w Gnieźnie

Dnia 2 października 50-osobowa grupa wiernych z parafii pw. św. Mikołaja Biskupa w Szwarcenowie wyruszyła na jednodniową autokarową pielgrzymkę do Gniezna. Wyjazd zorganizował i duchową opiekę nad pielgrzymami sprawował ks. Marek Rengiel. W pierwszej stolicy Polski nawiedziliśmy bazylikę św. Wojciecha i uczestniczyliśmy w Mszy św. Następnie z przewodnikiem zwiedzaliśmy katedrę. Po wojnie świątynia została odbudowana w stylu gotyckim. W fasadzie zachodniej wznoszą się 2 wieże górujące nad miastem. Najstarszą częścią budowli jest prezbiterium z relikwiami św. Wojciecha i zrekonstruowanym jego grobowcem. Nawę główną i prezbiterium otacza 14 kaplic kryjących nagrobki arcybiskupów. Obok ołtarza znajduje się pomnik Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego. W katedrze znajdują się bezcenne zabytki i dzieła sztuki. Najcenniejsze są Drzwi

Gnieźnieńskie z XIV wieku. Innym bezcennym dziełem jest srebrna trumienka z relikwiami biskupa męczennika. Zwiedzaliśmy także podziemia. Pełna skarbów jest biblioteka katedralna.

Towarzyszyła nam słoneczna pogoda, a radość i modlitwa integrowały grupę. Był też czas na osobistą modlitewną refleksję i zakup pamiątek oraz wspólne zdjęcie. Umocnieni w wierze i pełni duchowych wrażeń powróciliśmy do swoich domów i obowiązków. Dziękujemy ks. Markowi Rengielowi za zorganizowanie pielgrzymki i mamy nadzieję na następne wyjazdy. Ksiądz Proboszcz wykazuje wielką dbałość o sprawy duchowe parafii, integrację środowiska dorosłych oraz troskę o młodzież i dzieci. Regularnie organizuje wyjazdy i pielgrzymki autokarowe, które są dobrą formą modlitwy oraz okazją do zobaczenia świętych miejsc.

Krystyna Miłoszewska

Wszystko dla Boga i Ojczyzny (II)

Był wielki. Osobiście na Polsce nie dorobił się ani majątności, ani zaszczytów (...), bogaty w szacunek, miłość ludu pomorskiego, którego był rzecznikiem u tronu Rzeczypospolitej, a orędownikiem u Boga

Ks. Wojciech Gajdus

W roku poprzedzającym I wojnę światową ks. Feliks Bolt zaangażował się w wyborach do parlamentu niemieckiego. Dzięki temu, kandydując na posła, mógł przedstawiać polski punkt widzenia na wiecach wyborczych. W tamtym czasie był związany z utworzoną w Poznaniu Radą Narodową, która kierowała działalnością Polaków w zaborze pruskim, a po wybuchu wojny – z tajnym Komitetem Międzypartyjnym skupiającym siły antyniemieckie. W 1916 r. włączył się w prace pomorskiego Komitetu Niesienia Pomocy poszkodowanym w zaborze rosyjskim.

Wiosną 1918 r. wraz z ks. Antonim Wolszlegierem i Stefanem Łaszewskim, przyszłym wojewodą pomorskim, wszedł w skład Tajnego (od lipca – Centralnego) Komitetu Obywatelskiego i w maju jako jego emisariusz przybył do Brodnicy, by zlecić lekarzowi wojskowemu Jerzemu Janaszkowi przygotowanie przejęcia administracji przez władze polskie w powiecie brodnickim. W listopadzie został wybrany do Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu. Wśród 1399 posłów było 75 księży katolickich, którzy „stanowili bardzo aktywną grupę (...). Wraz z przywódcami politycznymi z obozu narodowo-demokratycznego nada-

wali ton obradom i decydowali o treści podejmowanych uchwał i rezolucji” (por. Zbigniew Dworecki w „Przeglądzie Wielkopolskim” nr 15-16/1991). Ks. Bolt został członkiem Naczelnej Rady Ludowej powołanej przez Sejm jako jedyna legalna władza Polaków.

W 1919 r. organizował pomoc dla powstańców wielkopolskich i śląskich. W wystąpieniach publicznych domagał się języka polskiego w nauczaniu i protestował przeciwko planom pozostawienia Pomorza w obrębie Niemiec, a jako prezes Powiatowej Rady Ludowej w Wąbrzeźnie zaangażował się w przygotowanie lokalnej administracji polskiej do spodziewanego przejęcia władzy z rąk Niemców. W 1920 r., po przyłączeniu Pomorza do Rzeczypospolitej, uczestniczył w pracach polsko-gdańskiej komisji granicznej. W 1921 r. dawny filomata przystąpił do utworzonego w Chełmnie Związku Filomatów Pomorskich. W 1930 r. został członkiem Towarzystwa Badania Ruchu Niepodległościowego na Pomorzu.

Bliskie mu były idee narodowo-demokratyczne. W latach 1920-1928 był prezesem Rady Wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego, a po zmianie nazwy – Stronnictwa Narodowego (1928-1935). Współpracował z przywódcą ruchu endecckiego, Romanem Dmowskim. Zdaniem prof. Józefa Borzyszkowskiego endecja „starła się wykorzystać autorytet ks. Bolta jako zasłużonego działacza spółdzielczego i czołowego przedstawiciela opinii pomorskiej” (por. „Kaszubsko-pomorscy duszpasterze”, Gdańsk – Pelplin 2002). Był zatem jej naturalnym reprezentantem w wyborach parlamentarnych najpierw z listy Związku Ludowo-Narodowego, później – Stronnictwa Narodowego.

W latach 1919-1922 został wybrany posłem na Sejm, w którym przewodniczył Komisji Morskiej. „Ludność nie jest zadowolona ani z administracyjnych władz, ani



Legitymacja senacka ks. Feliksa Bolta

z wojska, ani z rozporządzeń ministerialnych, słowem z panujących warunków. (...) Panowie, musimy mieć cokolwiek wyrozumienia dla tych ciężkich warunków, w jakich objęliśmy Pomorze” – przekonywał z trybuny sejmowej. W latach 1922-1935 był senatorem, od 1930 r. wicemarszałkiem Senatu. Jako rzecznik swojej małej ojczyzny pomorskiej „u tronu Rzeczypospolitej” podejmował bliskie jej tematy, jak budowa linii kolejowej z Bydgoszczy do Gdyni, zmiany w podatku dochodowym dla byłego zaboru pruskiego czy pomoc dla poszkodowanych przez powódź w 1924 r.

Pewny swoich racji, charyzmatyczny kapłan był poddawany krytyce ze strony zwolenników obozu sanacyjnego. Atmosferę wystąpień ks. Bolta opisał ks. Wojciech Gajdus: „Pamiętam toruński zjazd młodej inteligencji Pomorza na dwa lata przed inwazją hitlerowską (...). Wyniosły, pewny siebie, i zasad przez siebie głoszonych, stał na scenie teatru i zapalał serca prawdą. Ostro lecz zwięźle, bez gadulstwa, krytykował tych, którzy psuli mu obraz kochanego Pomorza (...). W pewnej chwili młody 25-letni człowiek wlatuje na scenę, przerywa ks. senatorowi tok jego wywodów i coś mu żywo tłumaczy. Ks. senator odgarnia go jak ojciec pobłażliwie i spokojnie (...). Cały teatr zadrżał

głośnie, namiętymi okrzykami: «Niech żyje ksiądz senator Bolt!». Senator jednym gestem ucisza salę. W chwili, gdy zanim zdążył otworzyć usta do dalszej przemowy, wybuchła pieśń, która triumfalnie płynie pod strop teatru: «Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród»” (por. „Nr 20998 opowiada”, Kraków 1962). Bezkompromisowa postawa w obronie swoich racji i mówienie prawdy prosto w oczy nie przysparzały mu sympatii ani władz Rzeczypospolitej, ani kościelnych, toteż omijały go odznaczenia państwowe, a także synekury i godności kościelne.

Obowiązki senatorskie i liczne zajęcia społeczne łączył z pracą na rzecz stanu kapłańskiego: W 1919 r. współorganizował Związek Kapłanów „Unitas”, w latach 1924-1926 był członkiem Zarządu Głównego Związku. Od 1927 r. udzielał się w Radzie Nadzorczej Spółdzielni „Księżówka Bałtycka” powołanej dla utworzenia nad morzem domów wypoczynkowych dla duchowieństwa. A przy tym miał opinię wielkiego samotnika. Tak jak ks. Mańkowski do Lembarga czy ks. Czaplewski do Miłobądz, tak on wracał z wielkiego świata w zacisze swojej parafii – do Srebrnik, które były jego przystanią przez 40 lat.

dokończenie za tydzień
Wojciech Wielgoszewski

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38